

Drewnowski, Karol

Dziennikarstwo polskie za czasów Powstania Kościuszkowskiego

Przegląd Historyczny 33/1, 184-245

1936

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

5. DR. KAROL DREWNOWSKI

DZIENNIKARSTWO POLSKIE ZA CZASÓW POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO

Od autora. Praca pod powyższym tytułem powstała z inicjatywy i pod kierunkiem Prof. d-ra Wacława Tokarza na Jego seminarjum w r. 1913. Już choćby z tego powodu — niezależnie od jej braków pod względem merytorycznym — wymaga ona napewno uzupełnień i sprostowań wobec postępu wiedzy historycznej o powstaniu kościuszkowskim w ciągu lat tylu. Ponieważ Redakcja Przeglądu Historycznego — mimo wszystko — uznała łaskawie za możliwe wydrukowanie tej pracy, trzeba było z uwagi na ramy wydawnictwa skrócić jej rozmiary. Skrótom w Przeglądzie uległy wstęp i zakończenie pracy. Pominięty tutaj wstęp obejmuje w pracy sprawy: 1) informacyjnego wyłączni' charakteru prasy w Polsce przed sejmem Czteroletnim i monopoli Ks. Łuskiny na wydawanie jednej tylko gazety w tym czasie oraz przyczyn takiego stanu rzeczy, 2) pewnego przewrotu, jaki się dokonał w zakresie roli prasy gdzieindziej i u nas w okresie tegoż sejmku, 3) historii prasy targowickiej. Pominięte tutaj zakończenie obejmuje w pracy opis czasopism, jakie wychodziły w czasie powstania we Lwowie (*Dziennik Patrijotycznych Polityków*) i w Poznaniu (*Gazeta Południowo-Pruska*). Zreby pracy przy tego rodzaju skrótach pozostały. Jeszcze uwaga: w czasie powstania wychodziło 14 czasopism, trzech z nich jednak: *Kurjera Polskiego*, *Dziennika Uniwersalnego* i *Gazety Patrijotycznej Warszawskiej* odnaleźć nie mogłem, wobec czego w skrócie pracy w *Przeglądzie* zostanie omówionych czasopism dziewięć.

Prasa powstania Kościuszkowskiego od poziomu prasy przed wybuchem powstania zasadniczo nie odbiegła. Nie było po temu właściwych przyczyn; od czasu sejmku Czteroletniego w kulturze politycznej narodu nie dokonał się żaden gwałtowny przewrót; tocząca się walka z wrogami wymagała od prasy nie tyle akcentowania różnic w poglądach na te lub owe sprawy publiczne, ile sprowadzania wszystkich wysiłków do jednego wspólnego celu. Moment tej doniosłości, co powstanie, nie pozostał wszakże dla dziennikarstwa bez znaczenia. Wyjątkowe warunki, jakie wytworzyła insurekcja, postawiły przed prasą specyficzne i ważne zadania; wzmogły się znacznie użyteczność

i odczucie potrzeby dziennikarstwa. Pod działaniem tychże warunków, porównawczo do poprzednich okresów rozwoju prasy, pogłębił się teraz zarówno dawny wyłącznie informatorski charakter z czasów Ks. Łuski, jak i informacyjno-polityczny z czasów Wielkiego Sejmu. Prasa wyspecjalizowała się teraz na: rządową, bezpartyjną, „jako-bińską“, „wiejską“, „miejską“, czyli przeznaczoną dla wsi i miasta, informującą zagranicę i mniejszość niemiecką w kraju, powstały wreszcie tygodniki o charakterze politycznym. Znikł całkowicie zgubny nie-narodowy kierunek prasy okresu targowickiego, przynajmniej na czas powstania i na jego terenie. Pod wpływem insurekcji założone zostały poza jej obrębem w stolicach zaboru austriackiego i pruskiego dwa pisma w języku polskim: we Lwowie — przychylnie powstaniu, w Poznaniu — „gądzinowe“. Z datą wybuchu powstania parokrotnie wzrosła odrazu liczba czasopism do niebywałej dotąd i długo potem w Polsce, chyba aż do lat 1890-ych, ilości 14 czasopism. Obfitszemi stały się zwłaszcza wiadomości krajowe, a opinia publiczna wypowiadać się mogła otwarciej. Wskazać rozmiary tego postępu dziennikarstwa, oświetlić na tle dziejowem fizjonomję polityczną czasopiśmiennictwa insurekcyjnego oraz podnieść znaczenie prasy, jako źródła historycznego do dziejów insurekcji, ma być właśnie zadaniem uwag następnych.

I. Rola prasy insurekcyjnej w szerzeniu ducha narodowego i jej wpływ na bieg powstania.

Powstanie, jako próba wysiłku zbrojnego, mającego na celu wyzwolenie narodu z pod przemocy państw rozbiorczych i z pod ostatecznej zguby, podjęte zostało w dość ciężkich warunkach. Siły, z jakimi rozpoczął je naród, w porównaniu do sił wrogów były dość nłkle. Stan rzeczy pogarszała nadto ta okoliczność, że nie wszystkie warstwy społeczne w dostateczny sposób rozumiały i były zdecydowane na walkę o „triumf albo zgon“. Stosuje się to przedewszystkiem do najliczniejszej w Rzeczypospolitej klasy, do klasy włościańskiej. Pograżona przeważnie w poddaństwie, nie odczuwała ona prawie zupełnie tej rozpaczliwej sytuacji, w której znalazł się kraj w końcu XVIII w. Zajęczek, wydelegowany do kraju przez emigrację, by „wyrozumieć sposób myślenia ludu względem Moskali“... „w twarzach, jak i w rozmowach włościan spostrzegł — wedle własnych jego słów — „tylko znaki nieożywionego cierpienia, tego to koniecznego, z niewoli wypływającego cierpienia“ i uznał, że „ta klasa ludzi nie była jeszcze usposobioną i przygotowaną do zemsty, którą sobie po

niej obiecywano" ¹⁾). Podobnie, aczkolwiek lepiej nieco, rzecz miała się ze stanem miejskim i warstwą szlachecką. Rzeczpospolita rdzennego mieszczaństwa właściwie nie posiadała wcale; szlachta drobna i średnia, korumpowana przez możnowładców, a świeżo przez Targowicę, pozbawiona programu politycznego, w obronie własnego ciągle to zajeżdżanego, to rządzonego, to rozbieranego nawet kraju ani razu w ciągu XVIII w. — wyjąwszy konfederację Barską — nie wydobyla oręża. Tymczasem powstanie Kościuszkowskie, jak każde inne zresztą, pod groźbą fatalnego końca, domagać się musiało jak największego napięcia sił, będących wogóle do rozporządzenia. To też przeciwko tego rodzaju stanowi rzeczy nie mógł nie reagować ani rząd, ów rząd, który zresztą o podniesienie ducha narodowego starał się już na emigracji, ani społeczeństwo w swojej świadomej celu części. Obowiązki ich w tym względzie były jasne; obok walki orężnej poprowadzić należało także pracę uświadczenia całego społeczeństwa co do celów i potrzeb powstania. Najdogodniejszym ze środków oddziaływania na najszersze warstwu narodu była prasa. W takich okolicznościach powołana do życia prasa przed powyższym trudem i odpowiedzialnem zadaniem nie cofnęła się, i z niego, jak zobaczymy, dzięki pomocy tegoż rządu i społeczeństwa wywiązała się nadwyraz chwalebnie.

Najtrudniej, niewątpliwie, było prowadzić akcję szerzenia ducha narodowego przez prasę wśród warstwy włościańskiej. Poza „z niewoli wypływającym cierpieniem“ tej warstwy przeciwko tego rodzaju akcji przemawiała także i ta okoliczność, że stan włościański dotychczas pism nigdy nie czytywał, nie czytywał zaś dla tej przyczyny, że rzadko bardzo który chłop w ówczesnej Polsce umiał czytać ²⁾). Niemniej samego faktu wpływów dziennikarstwa na ludność wiejską zaprzeczyć się nie da. Wskazuje na to powołanie do życia za czasów insurekcji specjalnych instytucyj uświadciania ludu wogóle, które to instytucje wykorzystywały w swej akcji między innymi także i prasę.

Sprawę insurekcyjnej propagandy wziął mianowicie w swoje ręce rząd. Jeżeli chodzi o pierwszą przeszkodę w oddziaływaniu na lud, o wspomniane „cierpienie“ to pierwotna władza państwowa, Rada Zastępcza Tymczasowa, już w początkach swej akcji znalazła się w pomyślnej sytuacji dzięki wydaniu przez Najwyższego Naczeln-

¹⁾ *Pamiętniki Zajączka* str. 77 (wyd. Żupańskiego *Pamiętników z końca XVIII w.*).

²⁾ Hugo Kołłątaj *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III.* Str. 70 i t. d.

nika korzystnego dla ludu manifestu połanieckiego. Z drugą przeszkodą, z analfabetyzmem chłopów, nie mogła Rada Zastępcza Tymczasowa uporać się od razu dla braku instytucji, którym można było powierzyć obowiązek „oświecenia ludu w powinnościach ojczyzny i względem powstania“, to też poruciła spełnienie tego obowiązku duchowieństwu i Komisjom porządkowym, co przecież znaczyło, że akcję oparła na dobrej tylko woli i dorywczowości wysiłków ze strony stanu duchownego i szlacheckiego. To jest zapewne powodem, że o propagandzie wśród włościan w tym okresie czasu wiadomo nam jedynie tyle (patrz Dziennik patryj. polityków Nr. 49 str. 385), iż w jej celach duchowieństwo miasta Lublina na rozkaz Najw. Naczelnika samo jedno wysłało „24 księży na tyleż województwa wydziałów“. Przekładanie ludowi, „jakie ma obowiązki względem ojczyzny, która się prawdziwą matką względem niego okazuje“, na właściwe też drogi skierował dopiero rząd następny — Rada Najwyższa Narodowa. Akcję uregulowała ona i rozszerzyła w ten sposób, że pracę powierzyła specjalnie do tego wezwanym i odpowiedzialnym za nią instytucjom i jednostkom. W charakterze tego rodzaju instytucji powołany został do życia nasamprzód w dn. 10 maja, jako jeden z ośmiu wydziałów Rady Najwyższej Narodowej, centralny (z siedzibą w Warszawie) i nadzorczy Wydział Instrukcji, a w kilkanaście dni potem, w dn. 30 maja — także „wydziały instrukcji“ prowincjonalne przy poszczególnych Komisjach Porządkowych. Jedyną (prócz opieki nad sprawą szkolnictwa i funduszu edukacyjnego) i najważniejszą troską owej powstańczej „Komisji Edukacyjnej“ — wedle przepisanej ustawy — stanowić miało: „rozszerzanie ducha narodowego“; celu tego dosięgać był winien Wydział: „przez pisma,... przez nauki. ludowi dawać się mające tak w kościołach, jako i na wszelkich publicznych schadzkiach, przez zabawy i ćwiczenia“³⁾). Dalsze sposoby działania w pomienionym zakresie pozostawione zostały kompetencji Wydziału.

Wytknięty sobie cel centralny Wydział instrukcji zrozumiał poważnie i pracy nie zaniechał. Widać to z rozporządzenia, jakie w porozumieniu z Wydziałem sprawiedliwości, było wydane przezeń w d. 26 lipca p. t. „Postanowienie dozorów i przepisy dla dozorców i nauczycieli“. Uderza tutaj fakt, iż „postanowienie“ to wydane zostało w okresie oblegania stolicy od początków lipca przez zjednoczone wojska rosyjskie i pruskie. Na mocy „postanowienia“ kraj cały miał zostać podzielony na szereg okręgów, składających się z 1000 — 1200

³⁾ *Organizacja Rady Najw. Narod., doczesnej dla Polski i Litwy* z d. 10. maja pod Połańcem i *Organizacja komisji porządkowych* przez R. N. N. w d. 30 maja.

mieszkańców włościan, czyli na t. zw. „dozory“. Na czele każdego z „dozorów“ zwierzchność rządowa chciała widzieć „dozorcę“, czyli rozjemcę między szlachtą a chłopem w kwestjach prawnych i społecznych. W każdym z „dozorów“ obok „dozorcy“ miał być obranym także przez wydział instrukcji danej komisji porządkowej i przezeń kontrolowanym „nauczyciel“. Pieczy „nauczyciela“ centralny wydział polecał sprawę moralnego i materialnego stosunku włościaństwa do insurekcji. Podług ustawy obowiązkiem nauczyciela było: 1) tłumaczyć ludowi „zalecenia rządowe, oświecać i nauczać go o pożytkach z zachowania ich wypływających“; 2) dawać poznać „skutki rządowe; opieki do wszystkich mieszkańców rozciągającej się, nauczając świętych powinności dla ojczyzny“; 3) „jednoczyć wszystkie umysły i zapalać chęć do wykonania powinności obywatelskiej tak względem rządu, jak względem osobistych obywatelskiego bractwa obowiązków“; 4) „niszczyć istniejące mamienia, któremi niechętni ludzie podli albo złośliwi prostotę włościan zwodzić mogą, wprowadzając niespokojność, bojaźń albo nieufność ku rządowej opiece“.

Tak zdecentralizowawszy akcję i objąwszy nią cały kraj, Wydział instrukcji przystąpił do pracy. O faktycznej działalności jego wśród ludu z pomocą któregokolwiek z wymienionych tu środków, niestety, powiedzieć wiele nie możemy. Jako jedyne ślady działalności wychowawczej „nauczycieli“ w pismach insurekcyjnych i protokołach posiedzeń Rady Najw. Narod. przechowały się dwie tylko wzmianki. Pierwszą stanowi wiadomość o skardze jakiegoś „nauczyciela w dozorze, obywatela de Tyllego“, który przed Radą Najwyższą Narodową uzalał się na to, że ekonomowie dóbr znajdujących się w jego „obwodzie“ nie chcieli pozwalać ludowi zgromadzać się na jego niedzielne „nauki“, drugą — wiadomość o podziękowaniu, jakie wyraziła Rada N. N. „nauczycielowi“ w dozorze ziemi Warszawskiej, X. Karolowi Langhngiemu⁴⁾. Jeszcze mniej wyczerpującymi wiadomościami podzielić się możemy z czytelnikiem w sprawie oddziaływania rządu na lud z pomocą prasy. W tej mierze zachowała się dotąd właściwie tylko jedna jedyna wzmianka, zresztą uboczna, w postaci uchwały Rady N. Narod. z d. 2 lipca, powziętej widocznie na życzenie Wydz. instrukcji; uchwałę tę, jako świadczącą o nadzwyczajnych istotnie wysiłkach rządu na tem polu, przytaczamy tu w całości. Według niej, Rada, „chcąc rozszerzyć wiadomość w kraju tak o obrotach siły zbrojnej, jak o postępach, pracach i uchwałach wszystkich władz wykonawczych, gdy w tym celu pod dozorem Wydziału Instrukcji

⁴⁾ *Gazeta rządowa* — protokoły posiedzeń Rady — na str. 386 i z d. 17. września.

Gazeta Rządowa jest przedsięwzięta, Rada tej gazety egzemplarzy 400 na rzecz publiczną⁵⁾ wziąć postanowiła, z których to 400 egzemplarzy „jedne dla wojska⁵⁾), jako też dla Wydziałów swoich, Komisji Porządkowych i sądów kryminalnych, inne na miejsca publiczne miasta Warszawy oddawać“ zalecała, a potrzebny na to wydatek wyznaczała z kasy publicznej.

Przytoczone tu wzmianki, jak widać, sprawy insurekcyjnej propagandy wśród włościan w ogólności, a z pomocą prasy w szczególności, dostatecznie jeszcze nie wyjaśniają. Spróbujmy jednak wyciągnąć z nich wnioski i zastosować je do tych obowiązków, jakie na barki „nauczyciela“ włożyła ustawa. Wynika z nich, zdaje się, jasno, że gorliwy „nauczyciel“ zadanie swoje wypełniać mógł tylko z gazetą w rękę, z gazetą, którą zresztą — w myśl uchwały z d. 2 lipca — mógł otrzymywać zadarmo z komisji porządkowej swojej ziemi. Argumenty powyższe popiera nadto i ta okoliczność, że w gazecie wyłącznie „nauczyciel“ mógł znaleźć dla siebie wzór nauki, jaką powiedziec mu należało do ludu, że z niej tylko mógł odczytywać chłopom słowa, do nich bezpośrednio skierowywane, a głównie mające na celu demaskowanie „obłudnej protekcji moskiewskiej“, że z niej przedewszystkiem był w stanie uczyć go wszelkich praw i powinności względem ojczyzny⁶⁾). Fakt wpływów prasy wobec powyższych przesłanek zaprzeczyc się bodaj nie da. Tą drogą — drogę pośrednictwa „nauczycieli“ mieliśmy właśnie na względzie, mówiąc uprzednio, że prasie polskiej danem było dzięki głęboko pomyślanym staraniom insurekcyjnego rządu — po raz pierwszy w Rzeczypospolitej — dotrzeć do rąk chłopu, oddziaływać na warstwę ludową. Na instytucję Wydziału Instrukcji przy Radzie Najwyższej Narodowej, wydziałów instrukcji przy ko-

⁵⁾ Że pisma czytane były w wojsku świadczy *List do redaktora Gaz. Wol. Warszawskiej od jenerał - majora Szawelskiego*, str. 343.

⁶⁾ Wzór nauki podała np. Gazeta Narodowa Wileńska w N. 5-ym; przeciwko „obłudnej protekcji“ pisała np. taż gazeta w N. 14-ym (dodatku). Komisji porządkowych w początkach lipca w Koronie i Litwie liczono 29 (Gazeta Wolna Warszawska str. 301); z chwilą wprowadzenia w czyn „postanowienia“ Wydział Instrukcji liczbę 400 publicznych egzemplarzy mógł nieco powiększyć. Rząd nie zapomniał także o chłopach obcego pochodzenia, mieszkających w Polsce, odezwy do nich wydawane były w ich języku ojczystym: niemieckim dla kolonistów i Holendrów (patrz *Warschauer Zeitung* str. 92), ruski (M o s c i c k i H. *Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi* str. 174) (tamże j. w., *Gaz. Nar. Wileńska* N. 18), tatarskim (*Gaz. Nar. wil.* N. 12).

misjach Porządkowych i „nauczycieli“ w dozorach pragnęlibyśmy zwrócić tu szczególną uwagę. O ile instytucja „dozorców“ gwarantująca uprawnienia materialne i sądowe chłopów w wyniku uniwersału połanieckiego, miała bądź co bądź swój odpowiednik w instytucji „mandatarjuszów“, gwarantującej także uprawnienia chłopów na terenie Galicji po pierwszym rozbiornie w wyniku reformy włościańskiej Józefa II, o tyle instytucja „nauczycieli“ była pomysłem samodzielnym, niespotykanym dotąd w dziejach wogóle, rewolucyj w szczególności, włącznie ze wszystkimi rewolucjami amerykańską i francuską. Duchowym autorem tej instytucji był zapewne sam Najwyższy Naczelnik. Rozmówiony w literaturze najwybitniejszych pedagogów zachodnio-europejskich: Komenskiego, Locke'a, Rousseau'a, Pestaloziego oraz naszego Staszica, przywiązywał on także do oświaty znaczenie moralne, prowadzące do podniesienia i wywyższenia warstwy włościańskiej. Rozbudowali tę instytucję współpracownicy Naczelnika, jakobini polscy, z Ks. Hugonem Kołłątajem i Ks. Franciszkiem Dmochowskim, przewodniczącym centralnemu wydziałowi Instrukcji, o których zresztą będzie mowa niżej. Wogóle wydział Instrukcji ze względu na jego zadania i organizację może być z jednej strony uważany jako kontynuacja komisji Edukacji Narodowej, z drugiej — jako wzór dla późniejszej nieco działalności oświatowej wśród Legionów Dąbrowskiego.

Proces „szerzenia ducha narodowego“ przez dziennikarstwo powstańcze z natury rzeczy o wiele łatwiej odbywać się mógł wśród pozostałych dwu warstw, mieszczańskiej i szlacheckiej, warstwy te bowiem porównawczo do tamtej, daleko większą posiadały kulturę. Propagandystycznej działalności prasy sprzyjały tu również same warunki. W okresie rewolucji ważyły się losy kraju i całej właściwie dawnej Rzplitej; wraz z niemi decydowały się także losy jednostek; rozgrywające się wypadki musiały też wzbudzić większe niż dotąd zainteresowanie się sprawę publiczną i większe odczucie potrzeby czasopiśmiennictwa. Wśród ciągłej walki przy z dnia na dzień zmieniającem się ukształtowaniu stosunków nie mogła się rozwinąć literatura publicystyczna, tak liczna za czasów Sejmu Wielkiego, to też insurekcja Kościuszkowska pozostawiła parę broszur. Rola gazety wzrosła się wobec tego ogromnie; obecnie pismo stało się jedynym tylko informatorem, ono jedno mogło wyjaśniać sytuację, wskazywać sposoby działania.

Widomym i miarodajnym znakiem wpływów dziennikarstwa na obie warstwy była liczba prenumeratorów. Takiej jednakże liczby pi-

sma ówczesne nam nie przekazały i dlatego zadowolnić się nam wypadnie rachunkiem prawdopodobieństwa, opartym na danych z lat ubiegłych i skorygowanym odpowiednio do okoliczności. Przed sejmem Czteroletnim prasa polska, zdaje się, zbytnią popularnością się nie cieszyła. *Dziennik Handlowy* (1786—1793) w ciągu siedmioletniej swej egzystencji nigdy nie posiadał więcej, niż 365 abonentów, mimo, że popierał go król i Komisja edukacyjna; wedle *Pamiętnika Historyczno - Politycznego* odbijano w Polsce tego czasu „conajwyżej 500 egzemplarzy jednego pisma”⁷⁾. Nieco lepiej zapewne przedstawiały się stosunki pokupu na prasę informacyjno-polityczną; w r. 1786 wiadomo np., że rozkupowanym był nieraz cały nakład *Gazety Warszawskiej*, chociaż gazeta ta przecież umiejętnie redagowana nie była⁸⁾. Być może, że przyczyną tego był także „monopol”; X. Łuski na swojej gazecie a prawda, w ciągu lat 30 prawie — dorobił się wszakże wcale znacznego majątku⁹⁾. W czasie sejmu Czteroletniego stosunki uległy znacznej zmianie na lepsze, czytelnictwo wzrosło wówczas niepomiernie. Zaświadcza to już raz cytowany przez nas podróżnik — Inflantczyk; wedle niego owo „powszechne ożywienie i ruch”, jakie zapanowały wtedy, „wylały się w świsłkach, broszurach, książkach i zaprzątnęły umysły Polaków od magnata aż do chłopca (nie licząc wszakże ostatniego) (sic!); był to może pierwszy, a kto wie, czy nie ostatni w Polsce przykład tego, że w powozach, po ulicach, w szynkach, przy piwie, przy wódce czytano i o polityce rozprawiano“.... „Gazety“ — powiada tenże autor — „które w polskim, francuskim, niemieckim języku wychodziły, szczególnież *Gazeta Narodowa*, w której najtęższe głowy poselskie, jako Wybicki, Niemcewicz, Weyssenhoff, Mostowski pracowali, sprawiali wrażenie, które, jak się zdaje, po raz pierwszy teraz przez nadaną im politykę dążność zyskały. Drukowano z nich wyciągi do paru pomniejszych gazet, które czytali ubożsi po prowincjach... Wszystkie (gazety) oprócz politycznego celu swego osiągnęły ten, że się nauczono czytać i przyjemność w czytaniu znajdować¹⁰⁾. Jeżeli tak wielka mogła panować poczytność prasy w czasach sejmu, niema żadnego, zdaje się, powodu przypuszczać, by stan ten miał zmienić się na gorsze obecnie, za rewolucji. Pewne fakty i daty dowodzą wzmożenia się jeszcze zna-

⁷⁾ z r. 1783 t. I str. 598.

⁸⁾ Bartoszewicz Julj. *Gazeta X. Łuskiny* l. c. tom I str. 312 tak o tem pisze: „Łuski przebiegał często swoje numera, ale dziwi się, dlaczego rozchwytywano te jego kartki; w r. 1786 zabrakło mu np. Nr. 84-go. Czyżby to dla wiadomości sejmowych? ależ w tym numerze tak ich niewiele!”

⁹⁾ Szulc l. c. str. 294.

¹⁰⁾ Szulc, j. w.

czenia prasy. Stolica kraju żyła życiem dość gorączkowym; na wypadki w d. 9 maja i 28 czerwca oddziaływała prasa¹¹⁾. Chciwą wiadomości była również prowincja, co dało nawet początki słabemu wprawdzie, ale bądź co bądź widocznemu już podziałowi prasy na wiejską i miejską, czyli specjalizacji prasy¹²⁾. Za niemniej charakterystyczny w tym względzie objaw uważać można także nagły wzrost liczby czasopism: podczas gdy w latach 1729 do 1794 jednocześnie wychodziły najwyżej trzy pisma polityczne w języku polskim, obecnie ilość ich wzrosła do cyfry 14-tu. O większym rozpowszechnieniu się prasy świadczą wreszcie liczby prenumeratorów i nakładu: na samą tylko „rzecz publiczną“ użytych zostało 400 numerów Gazety Rządowej; pod wpływem zainteresowania się wypadkami przybywa też z każdym miesiącem coraz więcej czytelników organowi lwowskiemu „Dziennikowi patriotycznych polityków¹³⁾“, który dotychczas nie mógł utrzymać się własnym sumptem, bo nie miał ich nawet 200-u. Słowem, te i tym podobne okoliczności każą przypuszczać, że poszczególne czasopisma insurekcyjne miały zapewne od 500 do 1000 prenumeratorów, a popularniejsze może i więcej¹⁴⁾. Dziennikarstwo tedy akcji „szerzenia ducha narodowego“ oddawać mogło usługi ogromne; oddawało je też bezwzględnie, zważywszy na jego treść.

II. Podział prasy.

Dziennikarstwo insurekcyjne ze względu na fazy rozwoju, w jakich się poszczególne czasopisma znajdowały, ze względu na treść i na sposób „rozszerzenia ducha narodowego“ podzielić można na trzy kategorie: na prasę o charakterze w zasadzie informatorskim, na prasę „bezpartyjną“ i prasę o charakterze informacyjno-politycznym.

¹¹⁾ *Gazeta Obywatelska* str. 48 i t. d.

¹²⁾ *Gazeta powstania Polski* str. 44 i *Korespondent narodowy i zagraniczny* str. 39.

¹³⁾ *Dziennik patriot. polityków* str. 87.

¹⁴⁾ Cyfra ta, swoją drogą, nie była zbyt wielką. *Hamburger Unpartheyisch. Korespondent* w tym czasie (koło 1753 r.) miał 28—30 tysięcy prenumeratorów (*Salomon Geschichte des Deutschen Zeitungswesen* str. 14), *Times* londyński — 8 tysięcy. Tak samo małą stosunkowo do liczb zagranicznych była liczba czasopism insurekcyjnych; we Francji ilość pism wynosi do 700; cyfra ta obniżała się jednakże aż do 8-u — zgodnie z przemianami, jakie zachodziły tutaj za czasów Wielkiej Rewolucji (patrz *Aulard Histoire politique* str. 232, 520, 609, 617, 715). *Francuski Journal de Paris* kosztował (w 1777 r.) 24 livres (*Grande Encycl.* str. 587); livre został zastąpiony później przez franca. Prenumerata pism insurekcyjnych wynosiła od 24 zł. do 48 zł. rocznie (100 zł. = 70 funtom angielskim).

Do prasy kategorii pierwszej z pomiędzy pism insurekcyjnych zaliczyliśmy te, które za jedyny cel swój w zasadzie uważały li tylko: „zbierać i do wiadomości publicznej podawać wszelkie autentyczne czyny i uchwały rządowe“, choć zgóry tutaj już uprzedzić musimy, że niektóre z tych pism odchyliły się w kierunku politycznym; do drugiej te — które obok informowania z pomocą publikacyj rządowych miały zwyczaj wypowiadać się wobec bieżących wypadków, nie stosując wszakże do nich żadnej „fakcyjnej“ miary, do trzeciej wreszcie te, które obok informowania postawiły sobie za zadanie samodzielnie oddziaływać na społeczeństwo w pewnym ściśle oznaczonym kierunku.

Rzeczony różnorodny charakter dziennikarstwa i wzgląd na cel niniejszej pracy, zaznaczony we wstępie, każdą z trzech kategorii prasy traktować nam każe w sposób odmienny. Analizie z naszej strony — zgodnie z wypowiedzianymi wyżej uwagami — poddana być może ta tylko treść, która była wyrazem samejże prasy. Stąd jasną jest rzeczą, że w dalszych uwagach materiału faktycznego prasy o charakterze wyłącznie informatorskim rzeczowej ocenie poddawać nie będziemy, gdyż składały się nań nie publikacje własne, lecz rządowe; opowiadając dzieje tej prasy, starać się będziemy jedynie o schematyczne wskazanie, jakich publikacyj oficjalnych była ona zbiorem i o skwalifikowanie jej, jako informatora. Szczegółowemu rozbiorowi poddamy natomiast prasę o charakterze „bezpartyjnym“ i informacyjno politycznym, w tem i te pisma informacyjne w zasadzie, które odchyliły się w kierunku politycznym, albowiem wszystkie wypowiedzenia się i „rozumowania“ prasy tych kategorii były odbiciem faktycznem samodzielnej myśli politycznej, i mogą być dla nas odrębnem źródłem do dziejów powstania.

III. Prasa o charakterze informacyjnym poważnym informatorem o akcji powstańczej i zbiorem publikacyj rządowych.

A. Prasa informacyjna a rząd.

Dziennikarstwo o charakterze w zasadzie informacyjnym powołał do życia rząd, stąd inaczej nazwanem być ono może rządowem. Pobudką, dla której rząd zdecydował się wydawać własne pisma, było wysokie poczucie odpowiedzialności za całą sprawę przed społeczeństwem; celem: „szerzenie ducha narodowego“ w pewnym przez rząd pożądanym kierunku. W tym celu wydawana prasa rządowa, rzecz oczywista, informować miała za zadanie i informowała istotnie li tylko z pomocą komunikatów rządowych; wszystko inne, wszystkie „rozu-

mowania" na temat zwłaszcza tychże komunikatów winne były pozostawać poza jej łamami.

Rząd pierwotny, Rada Zastępcza Tymczasowa, na prasę, jako środek „oświecenia publicznego“ większej uwagi nie zwrócił, skierował ją bowiem początkowo na publikowanie własnych wiadomości z pomocą plakatów. Plakatowanie miało jednakże swoje złe strony: jako sposób ogłaszania nadawało się ono bądź co bądź do publikowania wiadomości większego tylko dla powstania znaczenia, a organizacja jego rozpowszechniania możliwą była i łatwą tylko po miastach¹⁵⁾; to też rząd wnet potem postarał się i o to także, by mieć do swego rozporządzenia czasopismo rządowe: czasopismem tem została Gazeta Wolna Warszawska. Nadobrze prasą zajęła się dopiero Rada Najwyższa Narodowa. Najważniejszym dla rozwoju prasy postanowieniem ze strony Rady było powołanie przez nią do nadzoru i propagandy przez dziennikarstwo Wydziału Instrukcji. Niemniej szczęśliwym było to także, że na członków i kierowników tej instytucji mianowani zostali przez Radę ludzie bardzo po temu odpowiedni¹⁶⁾, jako to zastępca, a w gruncie rzeczy faktyczny przewodniczący Wydziału, X. Franciszek Dmochowski, znany z czasów Sejmu Wielkiego publicysta i współrządzący z nim Weyssehof i Mostowski, sami do niedawna „autorowie“ Gazety Narodowej i Obcej.

Tak ukonstytuowany koło 10 czerwca Wydział instrukcji dla rozwoju prasy wogóle, a w szczególności dla wydawanych przez siebie „Gazety Rządowej“ i „Bulletin National“ zrobił wiele. Przedewszystkiem więc dla obu swoich pism od Rady N. N. uzyskał on prawo, by do usług oddaną została im na stałe „drukarnia Komisji zeszej Edukacyjnej“¹⁷⁾, a w razie nagłej potrzeby — „końcem spieszniej-

¹⁵⁾ Jak Rada Zast. Tymcz. dbała o rozpowszechnianie swoich plakatów doprowadzi ustanowienie specjalnego „intendenta druków“ P. Belicy (Gazeta Wol. Warsz. str. 37), obowiązkiem którego — wedle ordynacji — było „przesyłać rezolucje i uniwersały Rady wójtom cyrkulowym (w miastach) i innym urzędującym osobom, iżby przez nich do wiadomości publicznej dochodziły“ (G. W. W. str. 94). Za tego rodzaju właśnie „druki i papier“ R. Z. T. zapłaciła drukarzowi Dufourowi złp. 3600 (patrz posiedzenie Rady z 23 maja), na nie również wyekspensowała i R. N. N. 16000 złp. (posiedzenie Rady z d. 24 czerwca i 21 sierpnia). Ważniejsze i radosne wypadki rząd powstańczy kazał ogłaszać także z pomocą fanfar; w taki sposób np. w dniu 4. lipca około 6-tej z południa kurjer, poprzedzany „szczęściami postyljonami po wszystkich ulicach miasta (Warszawy) ogłaszał... powstanie Kurlandji“ (Kor. Nar. i Zagr. str. 1189).

¹⁶⁾ Akt nominacji Rady N. N. z d. 10 czerwca: przewodniczącym Wydziału de nomine został Jan Jaśkiewicz, — o działalności jego jednakże nam niewiadomo nic.

¹⁷⁾ Gaz. Wol. Warsz. str. 289.

szego pism rządowych po kraju rozsyłania“ by w drodze rekwizycji im oddaną była nawet i reszta drukarni warszawskich¹⁸). Następnie, na posiedzeniu Rady z d. 28 czerwca wystarał się Wydział o uchwałę pod tytułem: „urządzenie Gazety Rządowej“; mocą tej uchwały, jakiesmy już wzmiankowali, było to, że 400 egzemplarzy tego pisma oddanych zostało na „rzeczą publiczną“, że przeto dziennik rządowy dostawać się odtąd mógł do rąk każdego członka Komisji Porządkowej, Sądu kryminalnego i t. p. i t. p. nietylko w Koronie, ale i na Litwie¹⁹). Na tych doniosłych zabiegach około własnej prasy ruchliwość Wydziału jednak nie wyczerpała się; zabezpieczywszy swoim pismom szybkość druku i rozpowszechnienie, zatroszczył się także Wydział instrukcji i o dostarczenie im — a przez to, jak zobaczymy, i całej prasie powstańczej — odpowiedniej treści. Treść tę Wydział otrzymywał z pierwszorzędnego źródła, gdyż wprost od rządu centralnego. W tym względzie wydany został znowu nakaz Rady N. N. dla kancelarii tejże Rady, „aby diariusz każdej sesji rady, jako i rezolucje... per extensum (prócz sekretnych), tudzież raporta od Deputacji Centralnej (Wielkiego Księstwa Litewskiego), Komisji Porządkowych i Sądów Kryminalnych przychodzącą obywatelowi X. Franciszkowi Dmochowskiemu, zastępcy i dozorczy Gazety Rządowej regularnie codzień dostarczało“²⁰); takiz sam nakaz niezwłocznego komunikowania Gazecie Rządowej „wszystkiego, co tylko godne wiadomości publicznej być może“, otrzymały także w parę dni potem wszystkie inne magistratury powstańcze²¹).

Powyższe starania Wydziału Instrukcji dla rozwoju i znaczenia prasy rządowej nie pozostały bez skutku; szczególnie doniosły wpływ wywarły jednak te starania, których celem było dostarczenie prasie treści, nad nimi też właśnie chwilę zatrzymać się chcemy gwoli dostatecznej ich ocenie.

Wpływ starań Wydziału ujawnił się nadewszystko w nadzwyczajnym istotnie wzbogaceniu pierwiastka informacyjnego prasy insurekcyjnej; i ta obfitość informacji dzięki zabiegom Wydziału ma prawo i stanowić może odtąd najcharakterystyczniejszą i tak dodatnio wyróżniającą cechę prasy rządowej insurekcyjnej w porównaniu czy to z prasą do — insurekcyjną, czy powstańczą z lat 1831 i 1863. O do-

¹⁸) *Gaz. Wol. Warsz.* str. 342.

¹⁹) O tem, że Deputacja Centralna na Litwie i jej podwładne instytucje otrzymywały „kursem poczty“ Gazetę Rządową świadczą protokoły posiedzeń Dep. Centr. (patrz np. *Gaz. Narodowa Wileńska* Nr. 22 i 26).

²⁰) Protokół posiedzeń Rady z d. 24. czerwca.

²¹) Jak wyżej z d. 28. czerwca.

konanym w tym kierunku postępie prasy przekonać się można dobitnie, jeśli tylko z jednej strony pozytywnie wskazać w zarysie treść dziennika, a z drugiej negatywnie zaznaczyć, czego na łamach prasy nie umieszczano.

Schemat oficjalnego czasopisma wyglądał następująco. Pierwsze miejsce w numerze zajmowały przedewszystkiem otrzymywane od Wydziału Instrukcji rozmaite odezwy, rozporządzenia i sprawozdania Najwyższego Naczelnika, Rady Zastępczej Tymczasowej, Rady Najwyższej Narodowej, poszczególnych wydziałów, jako to: skarbowego, dyplomatycznego, sprawiedliwości, instrukcji, potrzeb wojennych, żywności i t. d. i t. d., rozmaitych deputacyj: rachunkowej, indagacyjnej, dozorczej i t. d., Sądów Kryminalnych, instytucji pełnomocników, Komisij Porządkowych różnych ziem i t. d. i t. d. Wartość informacyjna tych publikacyj była wielka; informowały one współczesnego czytelnika właściwie o wszystkim, co się tyczyło akcji powstańczej i działalności rządu, a więc: dla jakich celów powstanie zostało podjęte, jakie były środki działania i ogólne potrzeby insurekcji, jakie stosunki z sąsiednimi państwami, co za instytucje powołane do życia i jak one funkcjonowały, jakie były: wymiar sprawiedliwości, siły, powołane pod broń, zarządzenia socjalne, polityka finansowa i t. p. i t. p.²²⁾. Drugie z kolei miejsce poświęcane było raportom z pola walki. Raporty te, nadsyłane rządowi z przeróżnych stron Rzplitej od wojskowych wszelakich stopni tak z armji regularnej, jak i z partyzantki, donosiły o odbytych już lub mających się odbyć najdrobniejszych nawet potyczkach z wrogiem, opisywały poruszenia oddziałów własnych i nieprzyjacielskich, stan sił, walczących po obu stronach, ducha armji, stan zaprowiantowania i t. p. i t. p. Oczywiście jest rzeczą, że nie zawsze i nie wszystkie raporty były drukowane w całości; nie pozwalały na to bezpieczeństwo i cenzura wojskowa²³⁾: wiele też z nich przystosowywało się do upodobań „ciekawej publiczności“ wtedy zwłaszcza, gdy zamiast „kreślić“ pozycję np. starało się przedewszystkiem o wymienienie „dystyngujących się“ w walce z wro-

22) Prawie wszystkie odezwy rządowe pisywane były w sposób argumentacyjny — stąd w prasie mogły one zastępować dzisiejsze artykuły wstępne i zasadnicze. Przykładami takich odezwy służyć mogą odezwa z pod Przybyszowa (24 czerwca) i odezwa *Do mieszkańców Prus Wschodnich i Zachodnich* (11 czerwca), napisane z zastosowaniem całego aparatu wiedzy historycznej i filozoficznej, z powoływaniem się na zdanie królewieckiego myśliciela, Kanta, o wolności politycznej, na czasy beznadziejnego położenia Rzplitej za Jana Kazimierza i t. d.

23) Że do raportów wojskowych stosowaną była cenzura, przykładem może być raport jen. majora ziemiańskiego St. Woyczyńskiego, kontrasygnowany przez właściwą władzę wojskową (Kor. Nar. i Zagr. str. 1705).

